Nr. 395. We Lwowie niedziela dnia 27 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Rewolucja i terror w Kurlandji.

Lwów 26 sierpnia.

Z Kurlandji piszą do *Berl. Tagblatu*:

Wszystkie poniżej opisane wypadki, zdarzyły się w ciągu jednego tylko tygodnia od 24 do 31 lipca st. stylu, w jednym tylko naszym okręgu.

Od kilku już tygodni, co niedzielę było wiele kościołów (protestanckich) w całym okręgu widownią zaburzeń w czasie służby bożej i modlitwy za cara.

Rozwijano w czasie nabożeństwa czerwone chorągwie i proklamowano zbrodnicze zamiary, bito kaznodziejów, a nawet zamordowano barona Bistram Waddax, przełożonego ochrony kościelnej. Wreszcie na początku tego tygodnia, rozpoczęła się walka przeciw klasie posiadającej.

Liczne bandy, uzbrojone w strzelby, rewolwery i pałki, przeważnie pod przewództwem łotyskich studentów lub fanatycznych, rozszalałych kobiet, poczęły napadać na sądy gminne i zabudowania gospodarskie dworskie i chłopskie, przyczem na czele band, niesiono zawsze jedną lub kilka czerwonych chorągwi. W ciągu tygodnia, zdemolowano w ten sposób przeszło 20 domów gminnych, zniszczono archiwa, a portrety cara i carowej podarto i wraz z aktami i dokumentami spalono na stosie. Bandy te odwiedzały spotykane na swej drodze dwory i gospodarstwa bogatszych chłopów, odrywały gwałtem służbę od pracy i jeśli nie chciała ona przyłączyć się do bandy, zabierano ją gwałtem ze sobą. Od właścicieli żądano wydania sobie broni, pieniędzy i obietnicy, że o ich pobycie nie uwiadomią policji ni wojska.

Często, po przeszukaniu dworu i zabraniu broni, banda zabierała jeszcze wozy i konie i odjeżdżała pijana zwycięstwem, by w sąsiedztwie pracę są kontynuować.

Do dworów otwierano sobie wstęp rewolwerami i z rewolwerami w ręku pertraktowano z dziedzicami. Skoro jeden z nich zamknął się we dworze z żoną i dziećmi i nie chciał wpuścić doń bandy, obłożono dom po sam dach słomą i zagrożono podpaleniem jeśli nie otworzy bramy i wszystkim żądaniom nie uczyni zadość. Wiele rodzin, przebyło kilkudniowe oblężenie, zanim uwolnili je kozacy i odprowadzili do miasta.

Przeważna część dworów, które dla ochrony sprowadziły kozaków, została spaloną wraz ze wszystkimi tegorocznymi zbiorami. Również zostało zdemolowanych kilka probostw, księgi zaś kościelne spalono.

Na poskromienie mnóstwa tych band, liczących niekiedy po 1000 ludzi i więcej, a posiadających doskonałe kryjówki w rozległych lasach, ma rząd do rozporządzenia zaledwie kilka kompanij piechoty, i kilka szwadronów kawalerji, rozsianych po całym okręgu, które wobec niezmiernej ruchliwości band, są niemal bezsilne. Walkę z bandami utrudnia jeszcze i szczegół, że miejscowi chłopi, bądź z bojaźni, bądź z nienawiści ku Niemcom, bandom onym idą na rękę.

Tyle pisze kurlandzki korespondent berlińskiego pisma, a charakterystycznem jest przedewszystkiem otwarte przyznanie się jego, że miejscowy lud łotewski, Niemców tamtejszych serdecznie nienawidzi. To przyznanie się, jest więc zupełnem potwierdzeniem podanych przez nas przed kilku tygodniami szczegółów o olbrzymich nadużyciach i wyzysku jakiego dopuszczają się kurlandcy baronowie wobec łagodnego łotewskiego ludu.

Nic też dziwnego, że lud ten wyzyskiwany i katowany przez dziesiątki lat, dziś zwraca się przeciw tym baronom.

Wystawa w Nowym Sączu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Nowy Sącz 26 sierpnia.

Dziś przy licznym udziale publiczności odbyło się tu otwarcie wystawy wyrobów krajowych, urządzonej przez Związek fabryczny. Wystawa przedstawia się wspaniale. Po nabożeństwie w kościele, goście zebrali się w lokalu wystawowym, gdzie imieniem Związku przemówił dyrektor jego br. Battaglia. Podniósł, iż wystawa nowosądecka jest jednym tylko z całego szeregu środków szerszej akcji krajowej, idącej od pewnego czasu konsekwentnie w kierunku emancypacji gospodarczej. Takie wystawy zaznajamiają publiczność z naszą wytwórczością krajową, podniecają ją do popierania przemysłu krajowego. Akcja emancypacji gospodarczej, która po Wrześni była tylko odruchem narodowo-uczuciowym, zyskała następnie właściwe tło w tem torującem sobie zwycięsko przekonaniu, że umocnienie i rozwój przemysłu, a równocześnie podniesienie rolnictwa, są nieodpartą koniecznością gospodarczą. Stworzyliśmy kadry organizacji celem popierania i obrony wytwórczości krajowej, potrafiliśmy wyprzeć wiele wyrobów obcych, a zastąpić je krajowymi. Za tym ruchem społecznym, który okolicami zaczął docierać już do ludu, poszły władze nasze, poszedł sejm, to stawiając zasadę pierwszeństwa dla wytworów krajowych, to stwarzając i przygotowując coraz szersze ramy dla materjalnego poparcia kraju na rzecz rozwoju przemysłu i na rzecz uprzemysłowienia rolnictwa.

Objawy te, w początkach przez przemysł zachodni zupełnie lekceważone, z czasem jednak poczęły namacalnie dopiekać przemysłowi zachodnich krajów austrjackich, aż w lipcu b. r. zerwała się w Wiedniu gwałtowna

(5)

Ost. Bar.

Przed pół wiekiem.

(Opowiada dziadzio).

— Smiejecie się z mego ożywienia? Ha, śmiejcież się zdrowi! Ciekaw jestem, czy mając lat 75, potraficie się czem ożywić. Licha tam! Tacyście cherlaki, jak wasza *„moderne!"*. Wart Pac pałaca — a pałac Paca!

— Ale o czem to mówiłem — aha, o Rywackiej! Mógłbym wam opowiedzieć o pysznej awanturce jednego z palestrantów lwowskich, który przesiadywał częściej w teatrze, aniżeli w kancelarji, co mu nie przeszkadzało zrobić grube pieniądze. Chcąc się zbliżyć do Rywackiej, został krytykiem i napisał w *Nowinach* recenzję. Miał-że się potem z pyszna, tem bardziej, że był to stek apologicznych nonsensów. Jakoś krótko potem — w dniu 10 lutego — otrzymały *Nowiny*, ogłoszone i w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, pierwsze pisemne upomnienie, „z powodu umieszczenia przepisom uchybiających artykułów". We Lwowie opowiadano sobie, ku zgryzocie mecenasa, że tym „uchybiającym przepisom" artykułem, była jego recenzja!

— Karnawał był niezwykle ożywiony; we Lwowie mieszkał od 23 grudnia 1853 r. młodszy brat cesarza, arcyksiążę Karol Ludwik, przysłany tu, wbrew woli biurokracji wiedeńskiej na wdrożenie się w sprawy państwowe pod okiem Gołuchowskiego. Młody arcyksiążę uprzejmem i taktownem postępowaniem zjednał sobie serca i umysły wszystkich. Chętnie bywał w teatrze, na balach, brał udział w uroczystych obchodach, czasem uczęszczał na strzelnicę i interesował się zakładami dobroczynnymi, do których często posyłał swego adjutanta, hr. Buol-Bernburga ze znaczniejszymi datkami.

Razem z Gołuchowskim lustrował urzędy i brał udział w sesjach; nauczycielami jego byli: w zakresie nauk politycznych Mosch, skarbowości Bigelmayer, sądownictwa zaś Strojnowski. Prócz tego Maurycy hr. Dzieduszycki uczył go języka polskiego, literatury polskiej i krajoznawstwa. Arcyksiążę zwiedził całą wschodnią Galicję, a kraj tak mu się podobał, że jego widoki, pendzla Tepy, zdobiły wszystkie ściany mieszkań. W zimie mieszkał on w gmachu Tow. kredyt. ziemskiego, stąd nazwa ulicy Karola Ludwika, — w lecie w b. pałacyku Skrzyńskich, obok techniki. Arcyksiążę bawił we Lwowie do 19 sierpnia 1855 i tak polubił nasze miasto, że z żalem je tylko opuszczał.

Powiedzieliśmy już, że brał on żywy udział w życiu towarzyskiem, szczególnie zaś często i chętnie przebywał w domu namiestnika Gołuchowskiego, z którym łączyła go ścisła przyjaźń. Świetne bywały wówczas bale w pałacu namiestnikowskim; bale rozpoczynano walcem, poczem następował kadryl i mazur. Arcyksiążę chętnie tańczył; najczęściej zapraszał hr. Gołuchowską do kadryla, do wirowych tańców Sewerynową hr. Dunin Borkowską, pannę Brzozowską, Helenę Turkułłównę, Włodzimierzową hr. Russocką, Malwinę Korytowską, danserkami zaś przy mazurze była zazwyczaj Zofja hr. Lewicka, hr. Marja Karnicka i hr. Wanda Borkowska. Na balach tych tańczące panie ubierały się przeważnie biało, nietańczące czarno. Arcyksiążę opuszczał salę balową zawsze dopiero nad ranem; na bale zapraszano zazwyczaj do 500 osób. Arcyksiążę bywał na balach publicznych, które się odbywały w dawnej sali strzeleckiej, a często i na zabawach prywatnych u hr. Lewickich i Karnickich. U siebie przyjmował arcyksiążę często liczniejsze kółko znajomych, a umiał tak gościnnym być gospodarzem, że nawet w czasie oficjalnych przyjęć znikał wszelki przymus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

burza, grożąca wstrzymaniem naszej emancypacyjnej działalności. Zaapelowano stamtąd do rządu, by nie dozwolił na separatyzm gospodarczy poszczególnych krajów koronnych, jako rozsadzający polityczną jedność państwa. Oskarżono nas prawie o zdradę stanu. Zażądano, by rząd wiedeński nałożył kaganiec krajowej naszej autonomji i nie pozwolił jej na dawanie pierwszeństwa pracy krajowej przy dostawach publicznych.

Te namiętna krucjata zachodu stawia sprawę emancypacji gospodarczej Galicji na nowej i o wiele szerszej platformie. Okazało się, że i na polu dążności do poprawy bytu gospodarczego musieliśmy się potknąć o historyczną walkę samorządu z centralizmem, walkę, która stanowi oś dziejów porozbiorowych naszej dzielnicy, a obecnie po przydługiej grobowej ciszy, naraz znowu wysunęła się na pierwszy plan życia społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim.

Tu uzyskaliśmy dość na razie szeroki samorząd administracyjny; atoli nie można nie dojrzeć, że próby ograniczenia tego samorządu w kierunku gospodarczym, próby uniemożliwienia i naszym władzom autonomicznym i społeczeństwu całemu, by w granicach obecnego ustroju prawnego popierały przedewszystkiem krajową wytwórczość choćby z uszczerbkiem dla wytwórczości zachodnich krajów austrjackich — gdyby powieść się miały — uczyniłyby wyłom w twierdzy naszej autonomji, którym snadnie wdzieraćby się mogły zapędy centralizmu także w innych dziedzinach.

Z tego politycznego znaczenia obecnej nowej fazy walki naszej o emancypację gospodarczą jasno należy zdawać sobie sprawę, by pierwsze centralistyczne zagony wczas w puch rozbić.

Obowiązkiem naszym jest wytworzyć silną zamożną warstwę średnią, inteligencję miejską przemysłową i handlową, a nie przeważnie, jak dotąd, urzędniczą. Taką silną klasę średnią posiada już Królestwo. To jest cel naszej pracy i da Bóg dojdziemy do pomyślnego rezultatu.

Pesymistom zaś, niedowierzającym, jakoby drogą a g i t a c j i s p o ł e c z n e j można było poprawiać warunki bytu gospodarczego, nikt z działaczy na tem polu lepszej nie mógłby dać odprawy, jak ją dali sami nasi przeciwnicy, z krajów zachodnich, uznając wyraźnie skuteczność t a k i e j właśnie akcji i przeciw t a k i e j akcji występując z niezwykłą namiętnością. Wobec tego na powątpiewanie w skuteczność usiłowań podniesienia naszego przemysłu w ogóle, niemniej jak w skuteczność obranych przez nas ku temu środków, szczególnie w skuteczność hasła: „kupujcie wyroby krajowe" niema już w kraju miejsca, co dalszą pracę w tym kierunku ogromnie ułatwia.

Praca ta tem wydatniejszą będzie, im szersze koła zatoczy organizacja „Pomocy przemysłowej", ku tej pracy stworzona. Czeka nas systematyczna walka o każdy niemal drobiazg, co do którego w sklepach rugować trzeba wyrób obcy na rzecz krajowego.

Rolnictwo nasze — nietylko dlatego, że jest najsilniejszą integralną częścią jednolitego żywego organizmu, nietylko dlatego, że idzie tu o gospodarcze i społeczne podniesienie kraju w ogólności przez przemysł, z czego, jak przykłady uczą, rolnictwo tylko skorzystać może; nietylko dlatego, że idzie tu o obronę samorządu przed centralistycznymi zakusami o salwowanie donoru kraju, o pójście za dziejowym prądem, niosącym w obecnej dobie silniej niż dotąd oddawna ogromną większość społeczności polskiej ku emancypacji, nietylko dla tych wszystkich z a s a d n i c z y c h, d o ś ć s i l n y c h przyczyn;—lecz także dlatego w walce z zaborczym przemysłem obcym po naszej stanąć winno stronie, że „dziś mnie, jutro tobie" i że w dziedzinie interesów ściśle rolniczych i rolniczo-przemysłowych, między innemi na polu gorzelnictwa i sprzedaży spirytusu, na polu hodowli oraz wywozu bydła i nierogacizny itp., między rolnictwem zachodnich krajów austrjackich a naszem zachodzą silne sprzeczności, wyrażające się często w u p o ś l e d z e n i u interesów galicyjskich. Zatem „za waszą i naszą wolność". By się z nami we wszystkiem i zawsze liczono, muszą w nas widzieć zawsze j e d n ą zwartą siłę.

Niech to zespolenie rolnictwa i przemysłu na wystawie nowosądeckiej będzie zapowiedzią zszeregowania się rolnictwa naszego w imię własnych jego i ogólniejszych interesów pod wzniesionym obecnie w górę sztandarem bojowym krajowego przemysłu!

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

W miasteczku Sokołowie zastrzelono naczelnika straży ziemskiej.

O język polski w szkołach w Królestwie.

Z Warszawy donoszą: Naczelnik kancelarji warszawskiego okręgu naukowego zawiadomił przełożonych prywatnych szkół średnich bez praw, że do Warszawy nadeszło rozporządzenie ministerstwa oświaty, zezwalające na prowadzenie wykładów w języku polskim z wyjątkiem przedmiotów historyczno-geograficznych i fizyko-matematycznych. Okólnik w tej sprawie do podwładnych organów wykonawczych zostanie wystosowany w ciągu tygodnia.

W sprawie szkoły polskiej ks. Gralewski przywiózł z Petersburga następujące informacje, zaczerpnięte na audjencji u ministra oświaty gen. Glazowa. Wszystkie szkoły prywatne, już istniejące, mogą prowadzić naukę po polsku z wyjątkiem przedmiotów geograficznych. Osoby, chcące założyć nowe szkoły prywatne z polskim językiem wykładowym, powinny wnieść do kuratora warszawskiego okręgu naukowego jedno podanie o pozwolenie na otwarcie szkoły 3-klasowej, a równocześnie zwrócić się z drugiem podaniem do ministerstwa oświaty o pozwolenie na otwarcie klas wyższych.

Minister oświadczył dalej, że jakkolwiek dotychczas jeszcze nie jest wyrównaną kwestja uchwały komitetu ministrów co do wykładania po rosyjsku nauk geograficzno - historycznych, może być, że Rada państwa przychyli się do takiego tłómaczenia tej uchwały, że po rosyjsku ma być wykładana tylko geografia i historja Rosji.

W końcu minister zauważył, że prywatne szkoły męskie bez praw mogą żądać, aby egzamin dojrzałości przeprowadzali w nich profesorowie szkoły w obecności delegata rządowego, co daje uczniom prawo egzaminów rządowych, a więc prawo przejścia do wyższych zakładów naukowych. Prawa takie mają już szkoły prywatne w prowincjach nadbałtyckich, a mogą je otrzymać także szkoły prywatne w królestwie Polskiem.

Właścicielki dwu pensjonatów żeńskich w Kielcach pp. Emilja Znojkiewicz i Marja Krzyżanowska, wniosły podanie o połączenie ich zakładów w jeden siedmioklasowy o polskim języku wykładowym.

Rada opiekuńcza szkoły handlowej w mieście Kaliszu wystosowała do ministerstwa skarbu podanie o pozwolenie wprowadzenia wykładów w języku polskim. Na to ministerstwo odpowiedziało, że polski język nie jest dozwolony w szkołach prywatnych z prawami szkół rządowych, ale tylko w prywatnych bez praw. Po otrzymaniu tej odpowiedzi Rada opiekuńcza zebrała się na walne zgromadzenie i jednogłośnie uchwaliła dla szkoły kaliskiej zrzec się praw szkoły rządowej i wprowadzić wykład polski.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Język polski na kolejach.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej p. Łapczyński po powrocie z Petersburga objął wczoraj obowiązki służbowe i oświadczył, że wkrótce przybędzie z Petersburga do Warszawy wiceminister komunikacji Miasojedów, wraz z członkiem zarządu kolei skarbowych inżynierem Jastrzębskim, którzy łącznie z radą zarządzającą kolei wiedeńskiej i delegatami pracujących, opracują regulamin, określający posługiwanie się językiem polskim na wymienionej kolei.

Z caratu.

Wybory do „dumy".

Według obliczeń, opartych na spisach rządowych, w Odessie, liczącej 405.000 mieszkańców, tylko około 7.000 osób będzie miało prawo wyborcze, w Kijowie 6.000, w Moskwie 10.000. Prawo wyborcze według cenzusu podatkowego otrzymać mają tylko ci obywatele, którzy płacą rocznie czynszu za mieszkanie 1.850 rubli. Przepis ten uniemożliwi udział w wyborach całej średnio i mniej zamożnej inteligencji miejskiej.

Bawiące w Warszawie osobistości, dokładnie obeznane ze stosunkami Litwy, Ukrainy, Podola i Wołynia, przewidują, że w stanowiących te kraje dziewięciu guberniach, wybrana być może więcej niż połowa Polaków. Dziewięć tych gubernij wybiera podług ogłoszonej świeżo ordynacji wyborczej ogółem 84 posłów, a niezależnie od tego miasta Kijów i Wilno po jednym. Otóż obliczają, że w gub. wileńskiej przejdzie na 6 ogółem posłów 5 Polaków, w gub. kowieńskiej (ogółem 6) 5 Polaków, w gub. grodzieńskiej (8) 3, w mohylowskiej (8) 3, w witebskiej (6) 3, w mińskiej (9) 7, w podolskiej (13) 6, w wołyńskiej (13) 8, w kijowskiej (15) 5; ogółem 45 Polaków. Oprócz tego wybrany będzie prawdopodobnie Polak w mieście Wilnie. Włościanie w guberniach litewskich wybiorą prawdopodobnie Litwina.

Stan wojenny.

W Odessie i powiecie odeskim, zaprowadzono ponownie stan wojenny.

Bomby.

N. Fr. Presse donosi, iż policja odkryła w Petersburgu lokal, w którym zbierali się anarchiści i znalazł tam 70 bomb, już gotowych.

Rozruchy chłopskie.

Berliner Tageblatt donosi z Petersburga, że ogromna masa chłopów napadła na dobra ks. Bagrationa, znanego bogacza rosyjskiego. Rząd zaalarmowany depeszami administracji dóbr, przysłał znaczną ilość wojska, lecz chłopi stawili opór, wskutek czego przyszło do formalnej bitwy. Po stronie chłopów padło 20 ludzi, bardzo wielu jest rannych. Po stronie wojska również nie brak zabitych i rannych.

Ucieczka więźnia.

Z Petersburga uciekł dnia 24 b. m. z więzienia przestępca polityczny, student, nazwiskiem Dubini w chwili, kiedy z więzienia prowadzono go do sędziego śledczego. Na kurytarzu gmachu sądowego Dubini wyrwał szablę towarzyszącemu mu dozorcy, zranił tą szablą jednego z żołnierzy, którzy rzucili się za nim w pogoń i znikł bez śladu.

Demonstracyjna kandydatura.

Z Odessy donoszą, iż większość wyborców miasta Odessy postanowiła wybrać do dumy przedstawicielem miasta Odessy byłego rektora uniwersytetu odeskiego prof. Jaroszenkę, którego przed paru tygodniami władze policyjne skazały na wydalenie z Odessy.

(Telegram Dziennika Pol.).

Dymisja Bułygina.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż car przyjął dymisję Bułygina. Następcą jego będzie albo Trepow, albo Ignatiew.

Bunt marynarzy.

Libawa. (Pet. ag.) Przed sądem wojennym stanęło wczoraj 139 marynarzy wojennej floty, oskarżonych o bunt w czerwcu br. Sąd skazał 8 na śmierć, uchwalając zarazem wniosek o zamianę kary śmierci na 15-letnie roboty przymusowe. 19 oskarżonych na 3 do 4 lat robót przymusowych, 35 na mniejsze kary, 77 uwolnił.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Mobilizacja.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że dnia 29 bm. odbędzie się w Rydze mobilizacja wszystkich rezerwistów z m. Rygi i powiatu.

Rokowania pokojowe.

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Londyn. Korespondent dziennika *Daily Telegraph* z Portsmouth twierdzi z całą pewnością, że konferencja pokojowa dziś będzie zerwaną i wojna dalej prowadzoną.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth: Nadesłana z Petersburga odpowiedź w sprawie pojednawczej propozycji Roosevelta jest przychylną i otwiera drogę dalszym rokowaniom. Witte natomiast oświadczył, że nie otrzymał wcale ponownych instrukcyj i sądzi, że konferencja będzie znów odroczona. Prof. Martens oświadczył pewnemu sprawozdawcy, że zawarcie pokoju tylko wtedy będzie możliwe, gdy Japonja poczyni ustępstwa.

Portsmouth. (B. Reutera). Zapewniają, że jeśli pełnomocnicy nie otrzymają tymczasem od swych rządów rozstrzygających instrukcyj, w takim razie konferencja będzie dziś odroczona do poniedziału lub wtorku.

Paryż. (Agencja Havasa). Według doniesień z Petersburga, suma jakiej Japonja żąda za wykupno północnej części Sachalinu dochodzi do 1.200 miljonów jenów, t. j. trzech miljardów franków.

Londyn. *Times* donosi z Portsmouth: W liście, adresowanym do jednej z oficjalnych rosyjskich osobistości, oświadczył prezydent Roosevelt, że Rosja nie powinna zapominać, iż została pobitą i że Japonja, ponieważ odniosła zwycięstwo, musi żądać odszkodowania za swe straty. Prezydent dał wyraz zapatrywaniu, że koncesje, uczynione przez Rosję, nie mogą zadowolić Japończyków, dlatego jest zdania, że Rosja zaproponowaną przez Japonję ugodę musi przyjąć.

List ten wywołał wręcz odmienne wrażenie, aniżeli tego pragnął Roosevelt.

Z powodu tego listu uznali niektórzy, że prezydent Roosevelt stronniczo sprzyja Japończykom.

List Roosevelta przetelegrafowano do Petersburga, gdzie podobne wywarł wrażenie. W udzielonej Rooseveltowi odpowiedzi zaprzeczono, aby Rosja była pokonaną i oświadczono, że Rosja trwa przy tem iż wszelkie możliwe koncesje już uczyniła.

Londyn. (Tel. wł.) Najważniejszą dziś wiadomością jest, że hr. Lambsdorff zaprzecza, jakoby złożył deklarację przeciw pokojowi.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z komisji przemysłowej.

Wiedeń. We wtorek odbędzie posiedzenie tylko subkomitet nieustającej komisji przemysłowej. Pełne posiedzenia komisji zapowiedziano na środę, czwartek i piątek, rano i popołudniu.

Odwołanie wiecu.

Cieszyn. (Tel. wł.). Na dzień 3 września zwołany został wiec polski w sprawie paralelek polskich w seminarjum. Na ten sam dzień zwołany został także wiec niemiecki, ale na życzenie burmistrza dra Demla odwołano go, gdyż obawiano się, że może przyjść do starć między Niemcami a Polakami.

Szykany pruskie.

Poznań. *Dziennik Poznański* ogłasza wyrok najwyższego sądu administracyjnego w sprawie zakazu policji wywieszania na ścianach publicznych lokali portretów królów. Mocą tego wyroku obrazy królów polskich mogą być zawieszane w prywatnych pomieszkaniach, a nawet w publicznych lokalach.

Sprawa marokańska.

Paryż. *Petit Parisien* donosi z Tulonu, że tamtejsze władze armji lądowej i marynarki otrzymały poufną depeszę z poleceniem zarządzenia mobilizacji pułków kolonjalnych i kilku okrętów wojennych, w celu urządzenia demonstracji w Marokku.

Szwecja a Norwegja.

Chrystjanja. Jutro przedpołudniem przedsięwzięte będzie równocześnie w norweskiej i szwedzkiej Radzie państwa mianowanie delegatów, w celu załatwienia sprawy zerwania unji.

Powrót do pracy.

Paryż. Trzy tysiące robotników w arsenale marynarki w Lorient i sześć tysięcy w arsenale w Tulonie, uchwaliło powrócić do pracy na podstawie rozstrzygnięcia w ministerstwie marynarki, że zapłaty mają być podwyższone, a robotnikom, odpowiednio do stopnia zręczności, przyznawane będą premie.

Bunt wojskowy.

Paryż. Z Chambery donoszą, że podczas powrotu z manewrów kilku żołnierzy 94 pp. napadło na prowadzącego patrol kapitana, obaliło go na ziemię, zakneblowało usta i obiło go kijami. Towarzysze kapitana uwolnili go. Żołnierzy aresztowano.

Łódź podwodna.

Oysterbay. Prezdent Roosevelt udał się wczoraj popołudniu na pokład podmorskiej łodzi „Plunger“ i pozostał na niej podczas kilkakrotnego manewru zanurzania łodzi, z których jeden trwał 50 minut.

Koszyce. (Tel. wł.) Zecer Klein, raniony podczas znanego zajścia oficera Bossicza z redaktorem koszyckiego *Hiriapu* Seresem, umarł wskutek ran. Obawiają się tu z tego powodu poważnych demonstracyj. Wszystkie radykalne grupy węgierskie wysyłają na pogrzeb deputacje.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, wieczorem o godzinie 7 pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa (wznowienie). Po raz pierwszy „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“).

Jutro w niedzielę, po cenach zniżonych: „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

W poniedziałek, po raz drugi (wznowienie) „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“).

We wtorek, pierwsze przedstawienie dramatu, po raz pierwszy (nowość) „Moloch“ w 4 epizodach z życia, napisał Wł. Zaleski.

We środę, po raz 12 „Małżeństwo na żart“ (Die Juxheirat) operetka w 3 aktach I. Bauera, muzyka Franciszka Lehara.

We czwartek, po raz drugi (nowość) „Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Władysław Zaleski.

W piątek, po raz trzeci „Sztygar“ operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“).

„Hasło“ — pod tym tytułem rozpocznie wychodzić w Paryżu od dnia 5 listopada r. b. pod kierownictwem Stanisława Jasińskiego, miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, katolickim, nauce, sztuce i literaturze *Hasło* jest organem stow. mł. pol. katol. „Związku koleżeńskiego“. Prenumerata pisma wynosi rocznie 10 koron. Każdy numer oddzielny po 2 kor. — Adres redakcji i administracji: Paryż, rue de Rennes — 111.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 27 sierpnia.

Teatr miejski: „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: „Uroczysty poranek“. Stow. drukarsk. „Ognisko“. Początek o godzinie 11 rano.

W ogrodzie Strzelnicy miejskiej: Zebranie koleżeńskie Stow. druk. „Ognisko“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na polance pod Kopcem: Wielki festyn Towarzystwa im. Kilińskiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W „Skale“: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (27): Przen. ś. Kaz. — Przedświ. — (14 Awh.): Mycheja pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17, zachód o godzinie 6 minut 42.

Lwów 26 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +23° R. w cieniu. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Radca dworu Wacław Zaleski, szef biura prezydjalnego w namiestnictwie, powrócił dziś z urlopu i objął urzędowanie.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 30 rocznicy założenia Stowarzyszenia drukarskiego „Ognisko“, a 10 rocznicy przystąpienia do Związku austr. Stow. drukarskich, odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 11 rano, w wielkiej sali ratuszowej.

Wpisy uczenic do szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Anny odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia między godz. 9 rano a 12 w południe i 4—6 po południu.

Z komisji egzaminacyjnej muzycznej. Jesienne egzamina państwowe z muzyki odbędą się w listopadzie. Podania o przypuszczenie do egzaminu należy wnosić do 15 września 1905 na ręce dyrekcji Komisji egzaminacyjnej muzycznej we Lwowie.

Dobrego apetytu. W bułce, kupionej w sklepiku przy ul. Kleparowskiej a pochodzącej z piekarni przy ul. Kołłątaja, znaleziono dziś upieczonego szwaba wielkości niemal śliwki węgierskiej.

Wypadek. W fabryce J. Lewińskiego i Spki przy ul. Krzyżowej obsunęła się dziś ziemia pod robotnikiem Lubinem Dziubatym, liczącym lat 25 i przysypała go. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie stacji ratunkowej, które, udzieliwszy potłuczonemu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala powszechnego.

Szkoły wydziałowe w Krośnie. Orzeczeniem Rady Szkolnej krajowej przekształcono 6-klasowe szkoły ludowe tak męską jak i żeńską w Krośnie na 3 klasowe wydziałowe w połączeniu z 4 klasowemi szkołami ludowemi od 1 września br.

Wiec przemysłowy w Jaworowie. Znanym jest powiat jaworowski ze swych wyrobów zabawkarskich, wyrobów koszykarskich, tkackich, wyrobów z gliny i cementu, masarskich i td. Wszystek ten przemysł domowy wegetuje z powodu braku odpowiedniej handlowej organizacji. Aby temu brakowi zaradzić, komitet pod przewodnictwem ks. Jana Łopatyńskiego zwołał na niedzielę 27 bm. wiec ogólny w celu założenia „Towarzystwa wytwórczo-handlowego dla wyrobów przemysłu domowego w Jaworowie“, którego celem byłoby: 1) dostarczyć materjałów i wszelkich innych środków zarobkowych pracującym w przemyśle domowym po cenach jak najtańszych, 2) szukać zbytu dla wyrobionych artykułów po możliwie najlepszej cenie.

Wystawa w Drohobyczu zapowiedziana na wrzesień (23—1 października) odroczoną została do wiosny 1906 (od 26go maja do 3go czerwca) z uwagi na liczne wystawy urządzane w tym roku w kraju i na ważny w tym względzie posterunek, w tamt. powiecie, który jako może najbardziej przemysłowy kraju, winien przedstawić nam przemysł poważnie, okazale, w całości. D-tychczasowe zgłoszenia udziału mogą obowiązywać na termin wiosenny.

Słuszna odprawa. Nawet odznaczającemu się wielką w polemice cierpliwością *Dziennikowi Poznańskiemu* dość już napaści Wszechbałamutów lwowskich. W ostatnim numerze tego pisma, czytamy:

„*Słowo Polskie* w niebywały sposób napada na pismo nasze, z powodu naszego zdania o manifeście carskim i znaczeniu „konstytucji“. Oczywiście tylko *Słowu Polskiemu* wolno mieć własne zdanie, a każde inne pismo polskie powinno się wzorować na jego tromtadracji, której my po tylu doświadczeniach, hołdować nie możemy. Lepiejby *Słowo Polskie* zrobiło, żeby dając pokój naszym wywodom, rozpatrzyło się krytycznie w własnego autoramentu literaturze. Polecamy mu naprzykład broszurę: „W sprawie bojkotu szkoły rosyjskiej“, w której ona z błotem miesza p. Askenazego, ks. Popiela, hr. A. Krasińskiego, Sienkiewicza, p. Masoniusza i t. d. za to, że nie pochwalają strejku szkolnego. „Skóra tych tchórzów i wygodnisiów polityki lokajskiej drży“, a jeszcze bardziej zadrży, „gdy zlatywać poczną z karków głowy szanownych

obywateli — wrogów własnego społeczeństwa". Tam też nazwano *Gazetę Warszawską* „utrzymanką hr. Krasińskiego", a Askenazego, Masoniusza i ks. Popiela, cowbojami narodu pańskiego, „landsknechtami moskiewskiego rządu" itd. itd. Jakże my jesteśmy względni wobec takiej nomenklatury pp. radykałów, nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za to, co mówią i czynią. A przecież nawet radykalny *Górnoślązak*, oburza się na naszego korespondenta warszawskiego, że zbyt ostro krytykuje manifest i ustawę konstytucyjną rosyjską. Sądy *Słowa Polskiego* i t. p. są zaiste przestarzałe i budzą w nas tylko politowanie i śmiech.

Nic a nic na tem nam nie zależy, żeby pisać po myśli *Słowa Polskiego* i t. p. Byliśmy dotychczas aż nadto względni, ponieważ nie lubimy polemiki. Nawet nie powtarzaliśmy dotąd zdania, że *Słowo Polskie* jest placówką pruską we Lwowie".

Co to znaczy? (Red. *Dzien. Polsk.*).

General polski. Szał antypolski święci w Prusach nowy tryumf. Jak gazety górnośląskie donoszą, radca policyjny, Mädler, „specjalista" od tropienia polskiej agitacji, wyjechał z polecenia rządu pruskiego do Ameryki, z misją zbadania rozmiarów ruchu polskiego w Ameryce. Wyjazd ten Mädlera nie jest pozbawiony pewnego komizmu; spowodowany on został pogłoskami o tworzącej się armji polskiej w Ameryce. Oczywiście pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, powstały zaś stąd, że istniejące w Stanach Zjednoczonych polskie towarzystwa gimnastyczne noszą uniformy, a swych naczelników nazywają generałami — nadając im w ten sposób tytuł bardzo zresztą pospolity w Ameryce i niemający żadnego związku z zawodem wojskowym. Jeden otóż z tych „generałów", z zawodu zdaje się dentysta, wpadł na dobry pomysł reklamy. Oto umieścił w pismach ogromnych rozmiarów anons, że kapitalnie wyrywa zęby, a w anonsie tym umieścił swój portret, w fantastycznym stroju, z wielką szarfą przez piersi, z orzełkami na czapce i rękojeści rapieru i podpisał się szumnie „Polish general". Ten anons o istnieniu polskiego generała w Ameryce wpadł w oko jakiemuś pismakowi hakatystycznemu. Niemiec się zląkł i kropnął do gazet siarczysty artykuł, że w Ameryce gotowa już cała armja polska i że generałowie polscy występują publicznie w rynsztunku wojennym. Zrobił się w prasie niemieckiej alarm i — rząd wydelegował Mädlera do Ameryki dla przekonania się, czy ojczyźnie pruskiej nie grozi z za oceanu „niebezpieczeństwo polskie".

Koleje w Rosji. Jak donosi *Politische Correspondenz* z Petersburga, towarzystwo rosyjskich kolei południowo-zachodnich postanowiło uzupełnić sieć swoich torów i w tym celu ma jeszcze w bieżącym roku przystąpić do budowy nowych linji, mających długości 600 wiorst. Dalej ma towarzystwo uzupełnić park kolejowy, gdyż obecnie po stacjach leżą towary które mogłyby zapełnić 14500 wagonów i daremnie czekają na transport. Liczba rozporządzalnych wozów spadła z 23000 na 17000, resztę zabrano do użytku wojska na dalekl Wschód. Ponieważ wypożyczanie wozów jest niemożliwem obecnie, więc zarząd kolei wstrzymał przyjmowanie posyłek towarowych na 11 stacjach.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłasza, że kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Nataniela Chomickiego z Łąki do Sokala i Kazimierza Schoenetta z Łopatyna do Delatyna, sekretarzy sądowych Włodzimierza Kulczyckiego z Medenic do Złoczowa i Włodzimierza Nowosiadłowskiego z Grzymałowa do Oleska.

Małżeństwa arystokracji francuskiej.

Z powodu śmierci Małgorzaty księżny Gramont, córki zmarłego Karola bar. Rotszylda z Frankfurtu, prasa paryska zwraca uwagę, jak często ostatnimi czasy arystokracja francuska, zwłaszcza daty świeższej, zawdzięczająca tytuły Bonapartym lub Bourbonom, spokrewnia się przez związki małżeńskie ze sferami finansowemi. — Tak np. siostra rodzona księżny Gramont wyszła za mąż za księcia Wagramu, wnuka jednego z najwierniejszych towarzyszów broni Napoleona I, marszałka Berthiera, który po bitwie pod Wagram otrzymał tytuł książęcy. Ponieważ zaś ks. Wagramu spokrewniony jest blisko przez matkę, z domu panną Clary, z rodziną Bernadottów, córka więc Rotszylda frankfurckiego nazywa kuzynem króla szwedzkiego Oskara II, który chętnie przybywa do wspaniałego jej zamku Grasbois na polowanie.

Księżna de Rivoli, której drugi małżonek jest wnukiem marszałka Masseny, pierwszy zaś był wnukiem marszałka Neya, księcia Elchingen, adoptowaną została swojego czasu przez słynną z dobroczynności bankierową Furtado-Heine. I w żyłach młodego księcia de Richelieu, syna z pierwszego małżeństwa księżny Monaco, płynie również krew Heinów. Księżna Amadeuszowa de Broglie i siostra jej, z pierwszego małżeństwa księżna Brissac, obecnie zaś wicehrabina de Tréderni której salony należą do najprzyjemniejszych i najbardziej odwiedzanych w Paryżu, są córkami bogatego przemysłowca francuskiego Say'a.

Księżna de Talleyrand et Sagan dziś jeszcze, pomimo wieku, zachowująca ślady piękności niezwykłej, pochodzi z rodziny bankierów Seillèrów, o księżnie zaś Guy de Polignac dość powiedzieć, że nazywa się z domu Pommery i urodziła się w Reims, ojczyźnie Joanny d'Arc i wina hiszpańskiego. Inna księżna de Polignac, wdowa po księciu Edmundzie, jest z domu panną Singer. Siostra jej rodzona, zmarła niedawno w kwiecie wieku, wyszła za księcia Décazes, głośnego sportowca, organizatora wyścigu łodzi motorowych na morzu Śródziemnem. Panny Singer urodziły się i wychowały w Chicago. Amerykankami są również: księżna Bassano, córka kupca kanadyjskiego, Symesa; księżna de Choiseul, z domu panna Forbes z Nowego Jorku; księżna La Rochefoucauld, z domu panna Mitchell z Portland w stanie Oregon.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg.** Ministerstwo skarbu ogłasza, że zatwierdzona dnia 26 stycznia 1903 taryfa cłowa wraz z wszelkimi dodatkami wchodzi w życie w dniu 1 marca 1906.

— **Targ na bydło.** Kraków 25 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 341 sztuk, b) jałownika 91, c) cieląt 167 sztuk, d) owiec i kóz 134, e) nierogaciny 328 sztuk, razem 1061 sztuk.

Woły z paszy płacono po 76 do 86 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 83 kor., buhaje po 72 do 84 kor., cielęta po 89 do127 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 74 kor., nierogaciznę tuczną po 75 do 87 kor., nierogaciznę chudą po 85 do 60 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 824 sztuk, na eksport bydła rogatego 161 sztuk, nierogaciny 76 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 26 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15'66 do 15'68; pszenica na kwiecień 16'28 do 16'30; żyto na październik 12'80 do 12'82; żyto na kwiecień 1906 r. 13 34 do 13'36; owies na październik 12'08 do 12'10; owies na kwiecień 1906 r. 12 60 do 12'62; kukurudza na sierpień 16'74 do 16 80; kukurudza na wrzesień —'— do —'—; kukudza na maj 1906 r. 13'26 do 13'28; rzepak na sierpień 23'34 do 23'36. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673 25, Akcje węg. Zakł. kred. 782'—, Akcje Anglobankn 319'75, Akcje Unionbanku 553'—, Akcje Laenderbanku 459'25, Akcje Bankvereinu 569'50, Akcje Bodenoredit 1037'—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555'—, Akcje kolei państw. 676'50, Akcje kolei połud. 98'25, Kolei Elbethal 448'50, Akcje kolei Północnej 5840, Akcje kolei Czerniowieckiej 584'—, Akcje Alpiny 542'—, Akcje Rima Muranji 555'—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2754, Akcje fabryki broni 553'—, Akcje tureckie tytoniowe 380'—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 926'—, Oblig. węg. indemn. 96'10, Renta majowa 100'60, Austr. renta koron. 100'60, Węgierska renta kor. 96'70, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100'05, 4 proc. listy Banku hipot. 99'—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'77, 5 proc. listy Banku hipot. 112 50, 4 proc. listy Banku krajowego 100'—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102'17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —'—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99'75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98 90, Losy tureckie 142'50, Marki 117'31, Ruble 253'—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.